

Ruch wielowarsztatowców-położy kres bezrobociu maszyn

Przemówienie Wiceministra tow. Golańskiego na I-szej ogólnopolskiej naradzie włóknarzy wielowarsztatowców w Łodzi

Towarzysze i koledzy! Pewnej nocy wrześniowej 1935 roku górnik donieckiego Zagłębia węglowego w ZSRR, Aleksy Stachanow wydobyl rekordową ilość 102 ton węgla. Co powodowało nim, w chwili gdy podjął ten wysiłek? Czy szukał sławy? Nie. Górnik Stachanow nie przypuszczał, że sukces ten uczyni jego imię sławnym na cały świat, a w kraju swoim uzyska sławę większą, niż wielcy poeci. Przed kilku miesiącami górnik polski, reemigrant z Francji, Wincenty Psrowski osiągnął 260 procent normy wydobywania węgla. Pisali i piszą o nim obecnie wszystkie gazety w naszym kraju, imię jego jest obecnie znane wszystkim robotnikom Polski. Skąd to wynika? Jakże są źródła tego przelotności, jakie zasoby w naszym kraju, że nazwisko robotnika wymieniane jest przez cały naród z radością, szacunkiem i czcią? Źródłem tym jest fakt, że w Odrodzonej Polsce, w Polsce Ludowej, jak to sformułował minister Minc, praca stała się zadaniem honoru i czci klasy robotniczej.

Katowicka narada Górników zwróciła się z apelem do włóknarzy, wzywając ich do udziału we współzawodnictwie pracy.

Obecna narada włóknarzy jest naradą wielowarsztatowców, tj. ludzi, którzy poznali już tajniki techniki swoich warunków pracy, swoich maszyn. Przejście na zwiększoną obsługę maszyn nie jest w zasadzie rzeczą nową. W Związku Radzieckim i w Jugosławii obsługa większej ilości maszyn jest już faktem powszechnym. U nas ruch ten, który niedawno został zapoczątkowany, rozwija się bardzo szybko i musimy dbać o to, by ci, co kierują przemysłem, byli przygotowani do czynienia zadość jego wymogom.

Nowa myśl, leżąca u podstaw ruchu wielowarsztatowców, jest wynikiem wielkiej troski polskiej klasy robotniczej o pełne uruchomienie naszego przemysłu włókienniczego. Ruch wielowarsztatowców jest wynikiem faktu, że podczas gdy przed wojną panowało u nas bezrobocie ludzi, dziś jesteśmy świadkami bezrobocia maszyn. Konieczna stała się obsługa większej ilości warsztatów przez danego robotnika.

Aby narada dzisiejsza dała wyniki pozytywne, konieczne jest wprowadzenie w życie tych wniosków, o których tu mówił dyrektor naczelny CZPW, tow. Wende, jak również realizacja postulatów, wysuniętych przez wielowarsztatowców pod adresem CZPW.

Dalej wiceminister Golański wymienił zadania stojące przed poszczególnymi odpowiedzialnymi kierownikami przemysłu włókienniczego.

„Będę pytał dyrektora Bayera jak przesunięta jest w czasie faza zaopatrzenia w surowce i zaopatrzenia technicznego od fazy produkcji, w jakim stopniu surowce, artykuły techniczne i inne materiały są dostarczane do ogniw produkcyjnych. Ministerstwo ze swej strony wydzieliło odpowiednią ilość dewiz, koniecznych do sprowadzenia z zagranicy potrzebnych materiałów.

Dyr. Kłopotowski jest zobowiązany do wykonania planu inwestycyjnego. Wyznaczono powyżej 1 miliarda 200 milionów złotych na części zamiennie i nie może być teraz takiej sytuacji, by brak skrzydełek i innych części hamował wzrost produkcji.

Dyr. inż. Babiński jest zobowiązany do rozpoczęcia inicjatywy w dziedzinie dokładnego organizowania miejsca pracy, uniemożliwienia strat czasu i realizacji zasady pełnego wykorzystania możliwości technicznych maszyn. Władze państwowe i partyjne politycznych musi być osiągnięte sumienne wykonanie swych obowiązków przez każdego pracownika przemysłu włókienniczego. Przemysł włókienniczy jest przemysłem złożonym i każde ogniwo następne jest zależne od sumienności pracy ogniwa poprzedniego. Należy dopilnować odpowiedniego prowadzenia bieżącej kontroli pracy, by każdy wielowarsztatowiec i każdy robotnik w każdej chwili wiedział, jak jest zaangażowany w wykonaniu swojego planu lub w jakim stopniu plan ten przekroczył.

Dalej mówca przechodził do kreślenia przeszłych i przyszłych etapów rozwoju polskiego przemysłu włókienniczego po wojnie.

— Ze względu na to, że większość robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym — mówi min. Golański — stanowią nowe kadry, pierwszy etap musiał sprowadzać się do przyswojenia sobie przez robotników pierw-

szych wiadomości, koniecznych dla wykonania zawodu. Drugim etapem było przejście na obsługę większej ilości maszyn. Dzisiejsza narada zajmuje się właśnie podsumowaniem wysiłków drugiego etapu. Od pierwszego do drugiego etapu jakaz ogromna różnica atmosfery i poziomu pracy naszego przemysłu. Ten rozwój pozwala nam wierzyć, że prędko przejdziemy do etapu trzeciego, kiedy przeważająca ilość robotników będzie już pracowała na 6-ciu krosnach, kiedy na dwóch krosnach będą pracowali tylko uczniowie, kiedy na czoło wysuwają się ci, którzy wybijają się będą największą umiejętnością wykorzystywania maszyn i przy ogólnie wydatkowanym wysiłku osiągną będą najlepsze wyniki. Czwartym etapem będzie okres, kiedy robotnik dobrze zna-

jąc proces technologiczny swojej pracy pokusi się o zrewolucjonizowanie tego procesu, o wprowadzenie do niego daleko idących reform. Wynalazczość robotnicza przyczyni się wtedy do wielkiej rewolucji technicznej, która, rzecz jasna nie będzie pozbawiona konsekwencji społecznych i politycznych. W tym etapie praca robotnika zbliży się do pracy naukowca, inżyniera, konstruktora.

— Jestem przekonany — oświadczył w zakończeniu tow. wiceminister Golański — iż panująca na naradzie atmosfera troski o nasz przemysł włókienniczy i o wykonanie planu, przyczyni się do tego, że duch ożywiający kilkuset uczestników narady przeniknie w teren i ogarnie całą masę 267.000 włóknarzy polskich.

Główna Komisja Współpracy organizacji młodzieżowych w Polsce

Dnia 6 listopada br. odbyło się zebranie pełnomocnych przedstawicieli naczelnych władz OM TUR, ZMWRP „Wici”, ZWM i ZMD, na którym przyjęto uchwałę treści następującej:

W celu wykonania umowy o współpracy naszych 4 organizacji postanawiamy:

1. Powołać Główną Komisję Współpracy, którą tworzyć będą przewodniczący naszych organizacji oraz po 2 pełnomocnych członków prezydium naszych organizacji.

2. Główna Komisja Współpracy odbywa zebrania zwyczajne raz w miesiącu (w pierwszy czwartek każdego miesiąca). Na zwołanie jednej z organizacji mogą być zwołane zebrania nadzwyczajne.

3. Na posiedzeniach Głównej Komisji Współpracy przewodniczą kolejno przedstawiciele poszczególnych organizacji. Kolejny przewodniczący kontroluje pracę sekretariatu GKW i powołanych komisji w ciągu całego miesiąca.

4. Dla wykonywania zleceń GKW powołuje się stały sekretariat. Kierownik sekretariatu

bierze udział w posiedzeniach GKW w celu informowania o stanie prac i otrzymywania instrukcji.

5. Główna Komisja Współpracy powołuje międzyorganizacyjne komisje do wykonywania zleceń im zadań.

6. Władze wojewódzkie naszych organizacji powołują w swym zakresie Wojewódzkie Komisje Współpracy.

7. Wojewódzkie Komisje Współpracy opierają się na zasadach nakreślonych w umowie oraz kierują się wytycznymi ustalonymi przez GKW i informują Główną Komisję Współpracy o przebiegu swej działalności.

8. Na podobnych zasadach opiera się działalność Powiatowych Komisji Współpracy.

Jako organy wykonawcze Głównej Komisji Współpracy postanowiono utworzyć: Stałą Komisję Zagraniczną dla utrzymywania łączności w imieniu wszystkich organizacji ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej, oraz Komisję Oświatową dla prowadzenia wspólnych kursów oświatowych i szkoleniowych, zajmo-

wania się polityką oświatową w sprawach dotyczących młodzieży i współpracę z MIA. Oświaty. Postanowiono również powołać Międzyorganizacyjną Komisję Imprez i zatwierdzono jako organ GKW młodzieżową Komisję Wychowania Społdzielczego.

Główny Komitet Wykonawczy Związku Młodzieży Demokratycznej podkreślając solidarność, jaka zawsze łączyła młodzież inteligentną i rzemieślniczą z ruchem robotniczo-chłopskim wystąpił do OM TUR „Wici” i ZWM o zacieśnienie współpracy, stwierdzając m. in.:

„ZMD widzi swą jedną i słuszną drogę we współpracy z młodzieżą robotniczą i chłopską walce o Polskę Ludową w ścisłej współpracy z OM TUR, ZMWRP „Wici” i ZWM na platformie w duchu umowy tych trzech organizacji”.

OM TUR, ZMWRP „Wici” i ZWM przyjęły z uznaniem oświadczenie GKW ZMD w wyniku czego na posiedzeniu przedstawicieli prezydium wszystkich czterech organizacji dnia 6.11.47 r. w Warszawie podpisano następujący protokół jako załącznik do umowy trzech organizacji.

Cztery samodzielne i równorzędne organizacje młodzieży OM TUR, ZMWRP „Wici”, ZWM i ZMD w rozumieniu doniosłości zacieśnienia współpracy wszystkich organizacji ideowo-wychowawczych dla budownictwa Polski Ludowej stwierdzają co następuje:

1. Umowa o współpracy zawarta między OM TUR, ZMWRP „Wici” i ZWM zostaje rozciągnięta na wszystkie cztery organizacje i jest jednakowo obowiązująca dla OM TUR, ZMW, RP, „Wici”, ZWM i ZMD.

2. Cele i zadania określone w umowie trzech organizacji są wspólne dla OM TUR, ZMWRP „Wici”, ZWM i ZMD i będą realizowane wspólnie przez cztery nasze organizacje.

3. Formy współpracy określone w umowie OM TUR, ZMWRP „Wici” i ZWM zostają rozciągnięte na wszystkie nasze cztery organizacje.

Królewski tyfus

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z Aten, że lekarze po dokonaniu analizy krwi stwierdzili, iż król grecki Paweł jest chory na tyfus.

Unia Saary z Francją

BERLIN (PAP) — Niemiecka agencja prasowa w sirefie amerykańskiej Dena. donosi, że sejm krajowy (Landtag) za-

głębia Saary, uchwalił 45 głosami przeciwko 1, nową konstytucję tego obszaru, przewidującą unię gospodarczą z Francją.

Łódź w rocznicę Rewolucji

Uroczysta akademja w sali Teatru Wojska Polskiego

Dnia 9 bm. w sali Teatru Wojska Polskiego odbyła się uroczysta akademja z okazji 30 rocznicy rewolucji październikowej. W prezydium zasiadli: tow. Spychała — II-gi sekretarz OKZZ, a zarazem przewodniczący akademii, przedstawiciel Wojska Polskiego — gen. Zawadzki, przedstawiciel stronnictwa bloku demokratycznego — tow. Hyra, z ramienia Armii Czerwonej — plk. Arzamaszew, tow. Patorowa, tow. Napieralski, Górski, Kozłowski i przewodniczący — Lipińska z PZPB Nr. 1.

Akademii zagaił przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — ob. Ezowski. Referat wygłosił tow. Hyra, z ramienia Wojska Polskiego przemawiał gen. Zawadzki, z ramienia Armii Czerwonej — plk. Arzamaszew. Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której zebrani przesyłają braterskie pozdrowienia narodowi radzieckiemu.

W części artystycznej wystąpił znakomity chór sowiecki pod dyrekcją prof. Swiesznioka.



Marzył po prostu o przespaniu się na łóżku hotelowym, które wydawało mu się w tej chwili prawdziwym rajem. Nastąpiła zwykła, po wyczerpaniu pracy umysłowej nerwowa reakcja, objawem której było przede wszystkim fizyczne zmęczenie. Zresztą, wiedział, że czeka go podróż na front, gdzie dopiero przekona się nagle, jak działają na polu walki jego „I-2”.

Wrócił do hotelu tym samym samochodem, który był mu dany do dyspozycji przez ministerstwo. Znajomy już szofer oznajmił mu, że został przydzielony do niego na cały czas pobytu inżyniera w Moskwie. Przyjął te wiadomości obojętnie. „Poco mi samochód — pomyślał, — i tak z pokoju nigdzie się nie rusze. Generał miał rację”.

W hotelu z radosym uśmiechem powitał go portier. Był o tyle dyskretny, że nie zapytał inżyniera, dlaczego go tak długo nie było. Prawdopodobnie dostał odpowiednie instrukcje i rozporządzenia z góry. Wreczył mu natychmiast klucz od pokoju i uprzejmie przez nawyk staro hotelarza powiedział:

— Korespondencji żadnej nie ma. — i przypominając sobie nagłe coś, szybko dodał: — Ale kilkakrotnie pytała o pana profesorowa Zubowa. Mówiła, że koniecznie chce z panem się zobaczyć.

— A czy nie wyjechała jeszcze do Leningradu? — zapytał Leontiew.

— Narazie jeszcze nie — padła odpowiedź — ale codziennie rano oznajmia, że może nazajutrz uda jej się wręczyć wyjechać.

Po tej krótkiej rozmowie z uprzejmym portierem inżynier skierował się na schody, pragnąc jak najprędzej znaleźć się w swoim pokoju, aby nareszcie móc odpocząć. Gdy był już na korytarzu i zbliżył się prawie do drzwi swego pokoju, zobaczył nagle znajomą sylwetkę, która wyłoniła się z jakiegoś skretu korytarza. Była to profesorowa Zubowa. — Prawdopodobnie, starszka zle widząc, starszka nie poznała od razu Leontiewa i drobnym, starczym krokiem przeszła obok niego. Inżynier przystanął na sekundę, odwrócił się w kierunku oddalającej się postaci i głośno zawołał:

— Mario Pawłowno! Czy pani mnie nie poznaje?

Starszka żywo się odwróciła, zrobiła krok naprzód i dopiero wtedy, poznając Leontiewa, wykrzyknęła z radością:

— Boże kochany! To przecież Borińka. Nareszcie! Gdzie pan się zapodział? Pytałem o pana kilka razy. Wciąż odpowiadało mi, że zajęty. Ale, na miłość boską, nie można przecież tak się przepracowywać!

— Istotnie, byłem bardzo zajęty — odpowiedział inżynier, nieco zaskoczony tym wylewem serdeczności ze strony profesorowej. — Musiałem bardzo pracować i nawet nie mogłem nocować u siebie.

— Borińka! Niech pan mi tylko nie opowiada o swojej pracy, mój stary tak ta praca jest przejęty, że to go drogo kosztuje... Nie mogę już po prostu słyszeć o

żadnych pracach... Z racji tej właśnie pracy, — ja na łodzi tu wciąż siedzę...

— Jak to na łodzi? — zdziwił się Leontiew, lecz starszka nie dając mu mówić dalej, ciągnęła:

— Tak, tak, drogi Borińka, gdyby nie ta praca starego, toby ze mną wyjechał i ja bym teraz nie potrzebowała do niego z takim trudem przedzierać się. Pan wie, że dotychczas nie mogę z miejsca ruszyć. Chodzę i chodzę całym dniami do różnych znajomych, instytucji... Mówię i wciąż proszę, a oni ciągle przyrzekają — jutro... A tych „jutro” tyle już minęło... Od czasu, jak pana po raz ostatni widziałam, sama nie wiem, co po czuję...

— Naprawdę nie udaje się pani wyjechać do Leningradu? — ze współczuciem zapytał Leontiew. — Czy przepustkę nie wydaje?

— Przepustkę, Borińka, dawno już otrzymałam. Tylko biletu na pociąg nie mogę dostać. Specjalne zezwolenie potrzebne na to, — powiadała. No i wciąż mnie stara obietnicami zwodzą. Siedzę, jak głupia, chodzę wszędzie, ludziom przeskadzam i czekam — westchnęła Zubowa.

— Może pani czymś będę mógł być pomocnym? — zaproponował Leontiew.

Starszka ożywiła się i ze wzruszeniem uśmiechnęła dłoń zażenowanego nieco inżyniera.

Kronika m. Radomska

Poniedziałek, 10 listopada 1947 roku,
Dziś: Andrzejka.

Dyżury aptek

Dyżur nocny pełni apteka „Rudziński” przy ulicy Reymonta 32.

Telefony

- 10—Straż Pożarna.
- 13—Pow. Komenda MO.
- 51—Miejski Post. MO.
- 91—Starostwo Powiatowe.
- 50—Szpital Powiatowy.
- 11—P. U. B. P.
- 95—PPR.

Kino

Kino „Wolność” wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „My z Kronsztadu”. Początek seansów o godz. 17 i 19.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego”: ul. Kościuszką 13, tel. 12. Konto czekowe — KKO Radomsko Nr. 221/185.

Tomaszów Maz.

Obchód Wielkiej Rocznic

W przeddzień trzydziestej rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej staraniem Komitetu Obchodu zorganizowanego wieczorem zbiórka przedstawicieli organizacji społecznych, szkół i ludności przed pomnikiem żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Tomaszowa Mazowieckiego. Pod strzelonym obeliskiem zebrały się poczty sztandarowe, partie polityczne, młodzież szkolna i ludność Tomaszowa. Ze sztandarem, z pochodniami, w zwartym szyku przemarszerowano ulicami miasta, zdążając pod pomnik. W uroczystości brała również udział orkiestra Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu.

Przemówienie wygłosił por. Radomski, mówiąc o tej ogromnej drodze, jaką przebył Związek Radziecki od pierwszych dni Wielkiej Rewolucji do zwycięstwa nad niemiecko-hitlerowskim faszyzmem. Po przemówieniu por. Radomskiego nastąpiło złożenie wieńców u stóp pomnika.

W sobotę wieczorem, w sali Miejskiej Rady Narodowej odbyła się uroczysta akademicka, którą zagał prezydent miasta tow. Mazurek, a przewodnictwo objął

CZYTAJ CIE „GŁÓŚ RADOMSZCZANSKI”

Wieś polska zdaje egzamin

Wpływy zboża na podatek gruntowy przekroczyły plan za październik

W dniu 6 bm. odbył się V-ty zjazd Wojewódzkich Pełnomocników Rządu do Spraw Podatku Gruntowego, z udziałem ministra Apropowizacji — ob. Lechowicza. Obrady poświęcone były omówieniu wyników wpływów podatku gruntowego w zbożu za miesiąc październik oraz ustalaniu

bieżących zadań. Min. Lechowicz, doceniając dotychczasowe rezultaty wpływów zboża na poczet podatku gruntowego, oświadczył, że w skali krajowej przekroczyły one o 15 proc. planowaną na miesiąc październik kwotę 100 tysięcy ton zboża.

Na pierwszym miejscu w zakresie wpływów podatku zbożem, znajdują się rolnicy województwa warszawskiego. Na zaplanowane 10 tysięcy ton ziarna wpływno do 1 listopada 22.789 ton tj. 227 proc.

Drugie miejsce zajmuje woj. śląsko-dąbrowskie — 158 proc. planu, następnie — Dolny Śląsk — 140 proc. Woj. poznańskie, które wykonało 140 proc. planu, zajmuje pierwsze miejsce pod względem ilościowych dostaw. Wpłynęło tam na poczet podatku gruntowego 69 tys. ton ziarna, co stanowi 67 proc. całego wymiaru dla tego województwa.

„Wyniki te świadczą — stwierdził minister Lechowicz — o wyrobieniu obywatelskim wsi, która rozumie swe obowiązki wobec państwa. Ta świadomość wsi wynika z jej pozytywnego stosunku do Polski Ludowej”. Dalej minister podkreślił konieczność przestrzegania sprawliwego wymiaru podatku oraz troskliwego magazynowania zboża, aby podatnik miał pełną świadomość, że ani jedno ziarno nie będzie zmarnowane.

Opierając się na sprawozdaniach wojewódzkich pełnomocnictw, minister Apropowizacji wskazał, że dobre wyniki w poborze podatku gruntowego uzyskaly przede wszystkim te tereny, gdzie istnieje ścisła współpraca aparatu państwowego i samorządowego, a w akcji uświadamiającej biorą czynny udział stronnictwa polityczne. Minister zakończył przemówienie podziękowaniem dla pełnomocników wojewódzkich w przodujących okręgach. Główny Pełnomocnik Rządu do Spraw Podatku Gruntowego — ob. Mierzwiński podał do wiadomości, że termin płatności 2-jej raty podatku gruntowego w zbożu został przesunięty uchwałą Rady Ministrów, zatwierdzoną przez Radę Państwa, do dnia 30 listopada br.

Gruntowny remont szkół

Na terenie całego okręgu szkolnego łódzkiego przystąpiono do remontu budynków szkół powszechnych, średnich, ogólnokształcących, zawodowych i kształcenia nauczycieli oraz domów dziecka.

Ministerstwo Odbudowy przeznaczyło na ten cel około 333 milionów złotych. Remont w wielu wypadkach jest kapitalny, wskutek czego zamiast zniszczonych ruder powstają nowe budynki szkolne. Obecnie remontuje się budynki trzech szkół zawodowych w Łodzi oraz szkoły zawodowe w Końskich, Piotrkowie, Pabianicach, Łowiczu, Skierniewicach i Zduńskiej Woli.

Poddano przebudowie gmachy na Licea Pedagogiczne w Skierniewicach, Tomaszowie Mazowieckim, Łęczycy, Końskich, Łowiczu, Piotrkowie, Lipinach koło Opoczna, Zgierzu, Kutnie oraz dwa budynki w Łodzi.

Na Domy Dziecka zostaną przebudowane dwie wille w Porszewicach pow. łaskiego, dawne pałace w Plawnie pow. radomszczańskiego i w Rzućwie pow. koneckiego. Na odremontowanie 83 budynków publicznych szkół powszechnych w okręgu szkolnym łódzkim samorządy prelimitowały kwotę około 14 milionów złotych.

prezes MRN tow. Zieliński. Przemawiali: z ramienia partii politycznych tow. rzysz Mikujko, a z ramienia Wojska Pol-

skiego por. Radomski. Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna. S. K.

Ormowcy będą umundurowani

W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie Komitetu Opiekuńczego ORMOW w Tomaszowie Mazowieckim. Komitet ten został powołany do życia we wrześniu bieżącego roku i stawia sobie za zadanie roztoczenia troskliwej opieki nad ORMOWcami. W skład Komitetu wchodzi przedstawiciele poszczególnych zakładów pracy, oraz, co należy z uznaniem podkreślić, liczni przedstawiciele inicjatywy prywatnej.

Najpilniejszym i najaktualniejszym zadaniem Komitetu jest umundurowanie

wszystkich ORMOWców. Potrzeba na to około dwóch milionów złotych. Suma, jak widzimy, dość poważna, lecz to nie zraża troskliwych opiekunów. Dla uzyskania jej postanowiono na posiedzeniu wypuścić „cegiełkę”, oraz urządzić szereg imprez. To powinno dać odpowiednie fundusze.

Mamy więc nadzieję, że w najbliższym już czasie ujrzymy na ulicach Tomaszowa Mazowieckiego ORMOWców maszerujących w mundurach. S. K.

Ozorków

Narada gospodarcza aktywu P.P.S. i P.P.R.

Przed kilku dniami odbyła się w lokalu Miejskiego Komitetu PPR w Ozorkowie narada gospodarcza aktywu PPR i PPS.

Naradę zagał sekretarz Komitetu Miejskiego PPR w Ozorkowie, tow. Stasiak, który powołał na przewodniczącego tow. Olóbkę (PPS).

Jako referenci wystąpili: dyr. PZPW Nr 32, tow. Antczak, przedstawiciel dyrekcji PZPB, tow. Włodarczyk, oraz przedstawiciele dyrekcji przemysłu konfekcyjnego i pończosznictwa w Ozorkowie.

Referenci omówili całokształt sytuacji go-

spodarczej w przemyśle, oraz zadania, stojące przed dyrekcjami i pracownikami w poszczególnych branżach przemysłowych, w związku z zadaniem wykonania planu produkcyjnego we włókiennictwie.

Według danych plan produkcyjny w PZPW Nr 32 wykonany został w poszczególnych miesiącach drugiego półrocza 1947 r. w następujących cyfrach:

W miesiącu lipcu planowano tkanin gotowych wełnianych 99660 m, wykonano 111.915 m, tj. 112,3 procent.

W miesiącu lipcu planowano 100.800 m tkanin gotowych, wykonano 115.266 m, tj. 114,3 procent.

Za dwie dekady miesiąca października planowano tkanin gotowych 63.054 m, wykonano 69.497 m, tj. 110,2 procent.

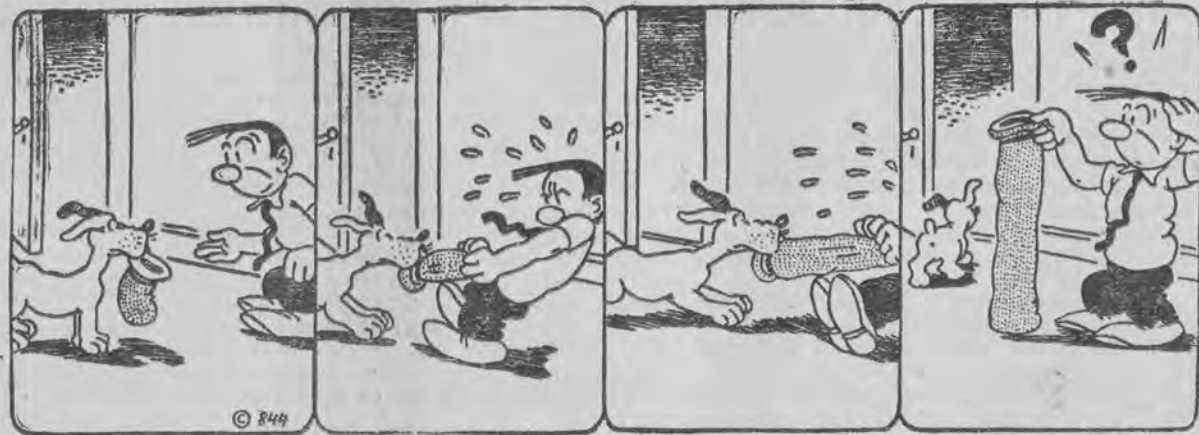
W przemyśle bawełnianym półroczny plan produkcyjny wykonany został w 110,4 procent. Natomiast w miesiącu październiku za dwie dekady plan wykonano w 110 procentach.

Przemysł konfekcyjny Ozorkowa zatrudnia 386 kobiet. Kierownictwo fabryki i robotnicy dokładają wszelkich starań, by przekroczyć nakreślony plan produkcyjny. Również pończosznia ozorkowska, która jest najmniejszą w mieście fabryką, czyni wysiłki o wykonanie i przekroczenie planu produkcyjnego.

Po wygłoszonych przez prelegentów referatach sprawozdawczych o sytuacji w przemyśle nastąpiła ożywiona dyskusja, w której zabierali głos, z ramienia PPR, tow. tow. Gust. Janicki, Rosiński i Pisera, z ramienia PPS, tow. Rogalski i inni.

Mówcy omówili w dyskusji szereg spraw związanych z pracą w przemyśle, przede wszystkim sprawą współzawodnictwa robotników ozorkowskich, z robotnikami przemysłu włókienniczego w Zduńskiej Woli. Omówione zostały także formy rozwijającego się wśród robotników wysiłku pracy, dzięki któremu przemysł jest w stanie podnieść stawkę zarobkową przodownikom pracy, wykonać i przekroczyć w każdym okresie nakreślone normy produkcyjne. S.

Przygody Jasia Wiercipięty



Oddaj melonik!

Draniu!

Ciągnąć!

Nareszcie!

D-019547

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny, Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14, Sekretariat 254-21, Redakcja nocna 172-31, Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50, Konto PKO VII-1505, Zakł. Graf. RSW „Prasa” Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: w tekście (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 100 mm zł. 145 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 170, powyżej 201 mm zł. 210. Za tekstem (strona — 8 szpalty) od 1 do 100 mm zł. 55 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 65, powyżej 200 mm zł. 80. — Nekrologi (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 50 mm zł. 30 za 1 mm, od 51 — 100 mm zł. 40, od 101 — 150 mm zł. 60, powyżej 150 mm zł. 85. Ogłoszenia drobne (za 1 słowo) osobiste i posz. rodzin zł. 20., handlowe zł. 25, zguby zł. 20 poszuk. pracy zł. 10. W niedziele i święta wszystkie ogłoszenia o 30 proc. drożej. Zastrzeżone miejsca w tekście o 100 proc. drożej. Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej. Ogłoszenia wymiarowe wśród drobnych do 50 mm przez 1 szpalte o 50 proc. drożej, ponad 50 mm i 2-szpaltowe o 100 proc. drożej. Rabatów w żadnej formie się nie udziela. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

DZIEN ŁÓDZI

Chór Swiesznikowa w sali Geyera

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zawiadamia, że w dniu 10 listopada br. o godz. 18 odbędzie się w sali Państwowych Zakładów Przerzysłu Bawełnianego Nr. 3 (dawn. Geyer) przy ul. Piotrkowskiej 295, koncert chóru radzieckiego pod dyktando prof. Swiesznikowa.

Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, lub OKZZ.

Spółeczna pomoc prawna

Biuro Społecznej Pomocy Prawnej zakończyło pierwszy miesięczny okres urzędowania, w którym skierowano do adwokatów specjalistów 48 klientów oraz udzielono zgłaszającym się szeregu porad prawnych.

Biuro wykazało w okresie sprawozdawczym ożywioną działalność i spełniło pokładane na dzieje w zakresie społecznej pomocy prawnej.

Ponieważ wielu obywateli skarży się na brak wiadomości o adresie Biura — przypomina się, że Biuro Społecznej Pomocy Prawnej mieści się przy ul. Narutowicza 49 w lokalu Łódzkiej Delegatury Okręgowej Rady Adwokackiej.

Studium Rachunkowe

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie Odział w Łodzi przy ul. Sterlinga 24 organizuje w roku akademickim 1947-48 jednoroczne studium Rachunkowości.

Wykłady na studium rozpoczną się 13 listopada 1947 r. i odbywać się będą w godzinach wieczorowych.

Na Studium przyjęte być mogą w charakterze słuchaczy zwyczajnych osoby, mające co najmniej maturę licealną i praktykę w zakresie rachunkowości, a w charakterze wolnych słuchaczy osoby nie posiadające matury, lecz za to dłuższą praktykę w zakresie rachunkowości. Ilość słuchaczy ograniczona.

Informacje w sekretariacie Szkoły w godz. od 10—13-tej i od 15—17-tej.

Odczyt Wicemin. L. Cha'na

W ramach akcji odczytowej, prowadzonej przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorów RP., w dniu 12 listopada r. o godz. 19-iej, w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi (sala I) wygłosi odczyt wiceminister Sprawiedliwości Leon Cha'na pt. „O sytuacji międzynarodowej”.

Z notatnika kulturalnego

Po zamknięciu wystawy grafiki czechosłowackiej Miejska Galeria Sztuki w parku Sienkiewicza zaprezentuje Łódź przegląd fotografii artystycznej wszystkich Klubów Filmowych z całego kraju. Otwarcie tej ciekawej i na wysokim poziomie stojącej wystawy projektowane jest już na najbliższą niedzielę.

Następnie zobaczy Łódź w Miejskiej Galerii Sztuki wystawę, która tak niedawno jeszcze zachwycała stolicę „50 lat filmu francuskiego”. Połączona ona będzie tak jak w Warszawie, z pokazami najstarszych filmów produkcji francuskiej i z odczytami na temat Kinematografii.

W grudniu nastąpi otwarcie dorocznego salonu Związku Artystów Plastyków w Łodzi.

Współzawodnictwo w przemyśle jedwabniczym „Południe” zwycięża „Północ”

W III-iej dekadzie października współzawodnictwo pomiędzy kombinatem Łódź - Północ, a kombinatem Łódź - Południe, zakończyło się zwycięstwem Południa (112,1 proc.). Zakłady Łódź - Północ wykonały swój plan w 104,6 proc.

W zespole zwycięzców wyróżnili się: Kasprzak Adam (124,3 proc.), Izydor Ruskowski (183,3 proc.), Wiktor Nowiński (180,2 proc.) Anna Szewczyk (176,4 proc.) i Helena Gołębiowska (163,4 proc.).

W zespole „Północ” najłepsze rezultaty osiągnęli: Bronisław Kurkowski (122 proc.), Adam Haupt (173 proc.), Kazimierz Baranowska (169 proc.), Jerzy Tomczycki (164,5 proc.), Helena Józwiak (154 proc.) i Helena Jędrzejewska (153,5 proc.).

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Jedwab-Galanter. w Pabianicach wykonały swój plan miesięczny w 102 proc.

Wśród współzawodniczących robotników najlepsze wyniki uzyskali: Antoni Błoch (173,5 proc.), Maria Baranowska (171,5 proc.), Helena Nowakowska (161 proc.), Franciszek Dziuba (168,5 proc.) i Lipiński Czesław (166,5 proc.).

Wieści z kraju

M/S „SOBIESKI” ZAWIJAĆ BĘDZIE DO NEAPOLU

Trasa podróży polskiego motorowca „Sobieski”, kursującego regularnie na linii między Genuą i Nowym Jorkiem, ulegnie zmianie. „Sobieski” w podróży powrotnej z Ameryki, na życzenie zainteresowanych czynników wojskowych będzie zawiązać również do Neapolu.

Ze sportu



Pisarski nie zawiódł!

Były wicemistrz Europy zwyciężył mistrza dużo młodszego od siebie



Spotkanie Pisarskiego z Kolczyńskim zelektryzowało cały świat sportowy Łodzi. Kto żywi i jak mógł, śpieszył wczoraj do hali Wimy, aby być świadkiem tego niecodziennego bądź co bądź meczu.

Pisarski i Kolczyński! Te dwa nazwiska nie potrzebowały reklamy. Wystarczyły same za siebie. Przemawiała za nimi przeszłość jednego i drugiego aktora wczorajszego spektaklu. O przeszłości Kolczyńskiego i Pisarskiego nie będziemy pisać, zna ją każdy chłopiec, którego zainteresowania obracają się już koło sportu. Chcielibyśmy tylko na jedno zwrócić uwagę, a mianowicie na to, że pomimo tego, iż wczorajsi rywale są w chwili obecnej u kresu swej kariery sportowej, to jednak nie przestali być ulubieńcami tłumów. To powinno być najlepszą dla nich zapłatą za długie lata ich służby dla polskiego sportu. Wdzięczność publiczności tak jak dla aktora, jest drogą dla każdego zawodnika. Bo przecież każdy zawodnik jest do pewnego stopnia aktorem.

Przed ukazaniem się w ringu Kolczyńskiego i Pisarskiego wypełniona do ostatniego,

możliwego miejsca hala Wimy podzielona była na trzy obozy. Jedni, a tych była większość zdecydowana, przepowiadali zwycięstwo łodzianina, drudzy spodziewali się wyniku remisowego, a pozostali — zwycięstwa Kolczyńskiego. Byli i tacy, którzy przepowiadali, że cały mecz będzie wyreżyserowany z góry, że obaj weterani naszego pięściarstwa, przez szacunek dla swych „siwych głów” dadzą coś w rodzaju pokazówki, jak bokserowo za ich czasów i nie będą chcieli staczać boju na śmierć i życie.

Stało się jednak inaczej. Obaj przeciwnicy stanęli do prawdziwego boju o prymat w wadze średniej i pokazali taką ambicję i zaciętość, jaką nie często ogląda się obecnie na naszych ringach.

Mecz wygrał Pisarski. O pięć lat starszy od swego przeciwnika, łodzianin dowiódł jeszcze raz, jaką wielką rolę w życiu sportowca odgrywa sportowy tryb życia i trening. Pisarski do walki z Kolczyńskim przygotowywał się po waznie, jak na dobrego, ambitnego sportowca przystało. Jak do tego meczu podchodził „Kol-

ka” — nie wiemy. Po meczu dowiedzieliśmy się od Warszawiaków, że Kolczyński od meczu z Ogurienko nie trenował ani razu, nie miał nawet skakanki w rękę. Mamy wrażenie, że w ten sposób, zresztą b. nieudolny, starali się koledy Kolczyńskiego usprawiedliwić jego porażką. Jeżeli tak było rzeczywiście, to Kolczyński bardzo przecenił swe obecne możliwości i dowiódł, że na nim już nie możemy polegać jako na reprezentancie naszych barw państwowych, gdyż stracił nie tylko swą dynamikę, ale i poczucie... rzeczywistości.

Wczorajsze spotkanie z Kolczyńskim Pisarski wygrał zupełnie zdecydowanie. Nie przyszło mu to jednak zupełnie łatwo. Kolczyński walczył z wielką zaciętością, rzucał się po ringu jak śmiertelnie ugodzony lew i rozpaczliwie bronił się przed utratą opinii niezwykłego w Polsce. Ale nic mu to nie pomogło. Pisarski był pięściarzem lepszym. Bardziej opanowanym i dokładniejszym.

Spotkanie od pierwszych, jakby próbnych ciosów, zahipnotyzowało całkowicie widownię. Kolczyński jakby na oślep rzucił się do przodu. Dwa lewe sierpy ładują w okolicy oka Pisarskiego.

Pod koniec starcia Pisarski rewanżuje się jednak lokując Kolce silny prawy, ale po chwili li przeżywa groźny moment odrzucony na liny. Gdyby Kolczyński miał dawną szybkość i poddał za ciosem, nad łodzianinem wisiaby nokaut, ale wczoraj z opresji wyszedł bez trudu obronną ręką.

Drugie starcie było najbardziej zacięte. Kolczyński prze ciągle do przodu, ale nadziewa się co chwilę na kontrę Pisarskiego. W pewnej chwili udaje się jednak warszawiakowi ułokować dwa ciosy, które jakby odcięły oddech Pisarskiemu. Krytyczny ten moment trwał ułamek sekundy. Pisarski momentalnie doszedł do siebie i pod koniec tego starcia jednym z ciosów posłał nawet na chwilę Kolczyńskiego na deski.

W trzecim starciu obaj przeciwnicy byli krąco wyczerpani. Walka jednak nie straciła nic na swej zaciętości. Kolczyński rozwścieczony widmem porażki idzie na nokaut, ale ciosy jego idą w próżnię, a jeżeli nawet trafiają, to nie są już w stanie zwalić z nóg Pisarskiego, który zawsze znajduje drogę dla swych kontr. Koniec rundy należał do łodzianina zupełnie wyraźnie.

Po meczu publiczność szalała. Uradowany Pisarski otrzymuje kwiaty. Idzie do rogu Kolczyńskiego i chce nami podzielić się ze swym rywalem, ale Kolczyński szybko wchodzi między sznur ringu i ginie wśród widzów...

Była to niewątpliwie najbardziej przykra chwila w życiu Kolczyńskiego. Nieubłaganie stał przed nim widmo kresu zwycięstw i... na ringach polskich.

Z. Kr.

Od pierwszego do ostatniego gongu Jak ŁKS wywalczył zwycięstwo nad Grochowem

Pojedynek Kolczyńskiego z Pisarskim był gwóźdźem wczorajszego meczu Grochów — ŁKS, ale nie zapominajmy, że oprócz niego odbyło się jeszcze siedem spotkań, z których wiele zasługują na poświęcenie im może tyle miejsca, co i tamtemu. Ale niestety, będziemy się musieli streszczać. Zbyt szcuple są ramy naszej kolumny na szczegółowe omówienie wszystkich walk. Niesprawiedliwy ten podział proszę nam darować. Zasugerowała nas sława mistrzów.

Mecz ŁKS — Grochów zakończył się dość wysokim, może nawet za wysokim nieco zwycięstwem ŁKS-u 13:3. Pewne wątpliwości mogły nasunąć się przy wynikach w wadze piórkowej i lekkiej. Sobkowiak, naszym zdaniem, zasłużył na remis a Bonikowski walkę przegrał. Ale ogłoszone werdykty nie są tak rażące, aby mogły zdyskredytować sędziów punktowych, których funkcje pełnili p. p. Słaby, Zawadowski z Łodzi i Urbaniak z Poznania.

Wyniki pozostałych 7-miu walk były następujące:

W wadze muszej Kamiński (ŁKS) po b. ambicznej walce zwyciężył na punkty Patorek (Grochów).

W wadze koguciej Stasiak (ŁKS) po wyrównanej na ogół walce wypunktował Szatkowskiego (Grochów).

W wadze piórkowej Marcinkowski (ŁKS) wypunktował Sobkowiaka (Grochów).

W dwóch pierwszych starciach przewagę miał Sobkowiak. W trzecim starciu nad Sobkowiakiem wisiło widmo nokautu, ale do tego nie doszło.

W wadze lekkiej Bonikowski (ŁKS) zremisował z Komudą (Grochów). Walka nie należała do ciekawych. Lekka przewagę miał Komuda.

W wadze półśredniej Olejnik (ŁKS) po słabej stosunkowo walce zwyciężył na punkty Tomczyńskiego (Grochów). Olejnik walczył po niżej swej formy i jeszcze raz dowiódł, że wciąż mu brak jest czegoś. Jest dziwnie zgaszony psychicznie.

W wadze półciężkiej Archański (Grochów) obnażył wszystkie słabe strony Żylisa (ŁKS) i zwyciężył go przekonywująco na punkty. Z gospodarzami ciosami Żylisa łatwo dawał sobie radę Archański.

W wadze ciężkiej Niewadził (ŁKS) dowiódł, że pięść też ma ciężką. Już w pierwszym starciu złapał na prawy sierp Woźniaka (Grochów) w chwili, gdy warszawianin był w podskoku i zwałł go na deski. Wprawdzie Woźniak podniósł się, ale już za późno i sędzia ringowy p. Kowalski z Poznania odesłał go do rogu. Zwyciężył przez k. o. Niewadził.

Po przerwie przewaga gospodarzy w poju

INTERPELACJE

Skończmy ze spekulacją mieszkaniową

W nieustannej walce zdołaliśmy wiele trudności w Polsce Ludowej przezwyciężyć. Ostatnio zahamowano ogromne apetyty spekulantów na odcinku handlu spożywczego i włókienniczego. Na jednym tylko odcinku nadal bezkarnie hula spekulacja. Spekulacja mieszkaniowa odbywa się niemal legalnie. Patrzymy już prawie obojętnie na harc Wydziału Mieszkaniowego czy Kwaterunkowego. Obojętność jest również plagą. Spróbujcie ja, stary robciarz opisać moje własne dzieje.

Mieszkan przy ul. Kilińskiego 16. Dom się powoli rozsypuje i jest skazany na rozbiórkę. W Wydziale Mieszkaniowym powiedziano mi, że jeśli wskażę obszerny lokal zajęty przez małą rodzinę, ja otrzymam jeden pokój. Jeszcze niedoświadczony przyjąłem to za dobrą monetę. Mieszkanie bardzo szybko znalazłem. Rodzina składająca się z dwojga ludzi zamieszkała przy ul. Nowomiejskiej 3 zajmując pięciopokojowe mieszkanie z kuchnią. Zgodnie z radą, którą otrzymałem w N.K.M. złożyłem wniosek prosząc o jeden pokój. Wniosek złożyłem w sierpniu. Od tego czasu wyżej wspomniana obywatelka zdążyła już zameldować kilku fikcyjnych sublokatorów, niezliczoną ilość razy komisja badała już mieszkanie i w za-

stewem. Niestety — wiele dogodnych sytuacji psuł wyjątkowo źle wczoraj usposobiony Sidor.

Już w 3 minucie padła pierwsza bramka. Zdobył ją Rymer ze strzału Frankego, w 5 minucie wyrównał Łącz, ale w 37 minucie Rymer znów prowadził 2:1.

Wynik 2:2 do przerwy zapewnił gospodarzom Janeczek.

Po przerwie przewaga gospodarzy w poju

nał była widoczna, ale jakżeśmy wspomnieli, wiele okazji do zdobycia bramek gospodarze zaprzepaszczały złym kryciem, niedokładnością podań i zachłannością na piłkę. W 5 minucie ŁKS zdobył prowadzenie 3:2 z pięknego strzału Łąca, ale w 24 minucie znowu je utracił nie bez pewnej winy Włodarczyka.

Pomimo tego, że chwilami gra toczyła się wyłącznie pod bramką Rymera wynik 3:3 gości potrafili utrzymać do końca.

Drugą i trzecią bramkę dla gości zdobyli: Toman i ten sam co zdobył pierwszą bramkę — Franke.

Mecz sędziował nie bez błędów p. Walczak z Łodzi. Widzów około 3 tys. osób.

nał była widoczna, ale jakżeśmy wspomnieli, wiele okazji do zdobycia bramek gospodarze zaprzepaszczały złym kryciem, niedokładnością podań i zachłannością na piłkę. W 5 minucie ŁKS zdobył prowadzenie 3:2 z pięknego strzału Łąca, ale w 24 minucie znowu je utracił nie bez pewnej winy Włodarczyka.

Pomimo tego, że chwilami gra toczyła się wyłącznie pod bramką Rymera wynik 3:3 gości potrafili utrzymać do końca.

Drugą i trzecią bramkę dla gości zdobyli: Toman i ten sam co zdobył pierwszą bramkę — Franke.

Mecz sędziował nie bez błędów p. Walczak z Łodzi. Widzów około 3 tys. osób.

O mistrzostwo Kl. A ŁÓZPN-u

W bojach o mistrzostwo klasy A ŁÓZPN padły wczoraj następujące wyniki:

ZK — Concordia (Piotrków) 7:1 (5:1).

Widzew IB — Zjednoczone 4:0.

ŁKS IB — TUR 5:2 (2:2).

TUR (Tomaszów) — Lechia (Tomaszów) 0:0.

O mistrzostwo Kl. B

Mecz DKS — KS Zduńska Wola zakończył się wynikiem 2:0 na korzyść DKS-u (do przerwy 0:0). Bramki zdobyli: Jaszczura Zdzisław i Nowicki Julian. Gra bardzo żywa i interesująca. Sędziował b. dobrze ob. Kolasieński.

Na dwóch frontach

Wisła — AKS 4:1 (2:0)

Ruch i Legia powiększają swój dorobek punktów

W Chorzwie odbył się mecz finałowy o mistrzostwo Polski pomiędzy łutyczem AKS-em a krakowską Wisłą.

Zwycięstwo 4:1 (2:0) odniosła Wisła.

W bojach o wejście do Klasy Państwowej Ruch zwyciężył Tarnówię 3:2 (3:1), a Legia warszawska pokonała w wysokim stosunku Lechię z Gdańska 5:2 (2:1).

Tomasz Michalski
emeryt — cz, PPR